GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 120. — W Czwartek dnia 24. Maja 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Maja.

N. Król raczył General-Majorowi Beier dać gwiazdę do orderu Orła Czerwonego 2. klassy z liściem dębowém.

N. Król raczył Radzcy Regencyjnemu w wydziale Newszatelskim, du Bois, dać order Orła Czerwonego 4. klassy.

Odjechał ztąd: JO. Namiestnik Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, Xiążę Antoni Radziwiłł, do Drezna.

Rzeczywisty Tajny Nadradzca Regencyjny i Szambelan, Hrabia Hardenberg, do Szląska.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 17. Maja.

Przez postanowienie z dn. 11. b. m. Rada Administracyjna mianowała do Komitetu rozpoznawczego w wdztwie Krakowskiém Prezydującym: Piotra Gutkowskiego, dziedzica dóbr Kromałowa; Radzcami: Michała Katerlę, dziedzica dóbr Jeżowki, i Andrzeja Bema, dziedzica dóbr Słabkowic.

Przez postanowienia z dnia tegoż, JXiądz Walenty Tomaszewski zatwierdzony został na urzędzie Administratora Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj; JX. Ludwik Teichmann, Pastor gminy ewangelickiéj reformowanéj w Warszawie, mianowany Radzcą Konsystorza ewangelickiego w Królestwie Polskiém, a Jan Buksicki, zastępca Assessora Trybunału Kaliskiego, Podprokuratorem przy tymże Trybunale.

Osoby składające deputacyą z Królestwa Polskiego, które wyjechały z Warszawy, przybyły do Petersburga dnia 6. b. m.

Z dnia 18. Maja.

N. Cesarz i Król Jmć przez postanowienie swoje z dn. 9. b. m. mianował rzeczywistego Radzcę Stanu Ignacego Turkuła, pomocnikiem Ministra Sekretarza Stanu.

Rossya.

Z Petersburga, d. 25. Kwietn. (star. st.)

Stósownie do Ukazu J. C. M. nałożone zostają areszta: W gub. Wołyńskiéj, na 121 dusz obyw. Alexandra Pawszy i 40 dusz Tomasza Jełowickiego, z powodu ich wydalenia się niewiadomo dokąd; na 48 dusz obyw. Stanisława Ruczyńskiego, z powodu znajdowania się jego syna Eustachego w Król. Polskiém; na 51 dusz Hr. Stanisława Ronikiera, z powodu znajdowania się jego syna Micha-

ła w szkołach w Król. Polskiém; — w gub. Podolskiéj, na 879 dusz byłego Winnickiego pow. Marszałka Felixa Jukowskiego, z powodu uczestnictwa w powstaniu.

Przez Ukaz Cesarsko-Rossyjski do Kapituły orderów z dnia 24. Marca b. r., na znak szczególnéj łaski dla rodziny fabrykantów Fidler, która użyła znacznego kapitału na założenie w Królestwie Polskiém, w miasteczku Opatowie, województwie Kaliskiém, jednéj z pierwszych fabryk cienkiego sukna, przykładając się przez to do postępów rękodzielniczego w państwie przemysłu, fabrykant Gustaw Adolf Fidler mianowany zostaje Kawalerem orderu Sgo Stanisława 4. kl.

Z dnia 28. Kwietnia.

Przez reskrypta Cesarskie za gorliwą służbę, mianowani Kawalerami orderów: Sgo Włodzimierza 2. kl. 10. b. m. Rz. Radzca Stanu Minczaki; tegoż orderu 4. kl. 13. t. m. za uchowanie przysięgi na wierne poddaństwo czasu byłych w zeszłym 1831. r. w gubernii Wileńskiéj rozruchów, pomimo groźb i prześladowania powstańców, po połączeniu się zaś z wojskami, które działały pod wodzą Gen. Majora Schürmann i zaprowadzeniu na Żmudzi obwodowego rządu, za gorliwe wypełnianie zlecanych mu poruczeń, Prezydent Telszewskiego granicznogo Sądu Wincenty Żudycki.

Z okoliczności ogłoszonego wezwania żołnierzy byłych wojsk polskich do wstępowania do służby rossyjskiéj, mieszkaniec m. Lublina Łubieziński, 80cioletni ubogiego stanu starzec, stanąwszy przed wojskowym naczelnikiem Kaliskiego województwa, Pułkownikiem Sobolew, z dwoma synami swoimi, prosił o przyjęcie ich do służby wojskowéj, twierdząc, iż chociaż mogliby mu być podporą w starości, jednakże ze względu na to, iż obaj służyli już w wojsku polskiém, przed powstaniem: pierwszy lat 17, drugi zaś 11, i sądząc, iż pożyteczniejszemi być mogą w wojsku, niż w gospodarce, skłonił ich do wejścia do służby rossyjskiéj. Pułkownik Sobolew, czyniąc zadość prośbie Łubiezińskiego, przyjął obudwu jego synów i wysłał ich do pułków.

N. Pan, otrzymawszy od Głównodowodzącego czynną armią doniesienie o pomienionym chwalebnym postępku Łubiezińskiego, raczył dać mu złoty medal na wstędze orderu Orła Białego, dla noszenia na szyi, tudzież dożywotnią pensyą 600 złt. rocznie.

W księgarni Smirdina, na Newskim Prospekcie, znajduje się do przedania całkowity i bardzo pięknie dochowany egzemplarz herbarza Niesieckiego, pod tytułem: „Korona Polska," dzieło niezmiernie dziś rzadkie, stanowiące powagę w wywodach szlachectwa rodzin polskich, litewskich i ruskich, i równie ważne we względzie heraldycznym, jak i dla historyi. Właściciel tego dzieła ustępuje je za cenę, którą zapłacił za nię przed lat kilką w Warszawie, to jest za 225 rubli ass. Zwyczajna cena herbarza tego na licytacyach bibliotek w Polsce i Litwie, jest od 35 do 40 i więcéj czerw. złt.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 7. Maja.

Według listów z Rzymu, spodziewają się tam, iż do pierwszych dni Czerwca zbierze się dostateczna liczba nowozaciężnych Szwajcarów, aby można domagać się wyjścia obcego wojska. — Dnia 29. b. m. ma się odprawić parada załogi tutejszéj w obecności Xcia Wrede. — Przez Wiedeń przechodzą ciągle bataliony milicyi do stolicy Austryi wyższéj. — Przed kilku dniami w jedném z tutejszych przedmieść umarł znowu jeden człowiek na cholerę.

Gazeta tutejsza umieściła postanowienie wydane d. 19. Kwietnia r. b. względem wynoszenia się z kraju, a stósujące się do wszystkich krajów Cesarskich. Postanowienie to dzieli takowe wynoszenie się na prawne i nieprawne. Pierwsze dzieją się w skutku żądanego i otrzymanego pozwolenia, i to tylko za sobą pociągają, iż wynoszący się traci charakter poddanego austryackiego, i we wszystkich względach uważany jest nadal jako cudzoziemiec. Wynoszący się zaś bez pozwolenia, utracają prawo obywatelstwa krajowego, oraz stopień i prerogatywy, jakich dotychczas używali, niemogąc nabywać własności w krajach Cesarskich; pozostały ich majątek bierze się w sekwestr, a potomkom ich zamieszkałym w krajach Cesarskich, daje się tylko przyzwoite ich stanowi utrzymanie i dopiero po śmierci wynoszącego się, majątek ten oddaje się prawym spadkobiercom.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Maja.

Wczoraj umarło tu na cholerę 35 osób, więc 13 mniéj, niż wczoraj.

Monitor zawiera następującą depeszę z Marsylii d. 9. m. b.: „Wiem z pewnością, że Dama na pokładzie statku parowego Carlo Alberto, niebyła Xiężniczką Berry." Wiadomość ta usprawiedliwia dostatecznie ostrożność rządu w uczynionych dotychczas udzieleniach. Dał on teraz rozkaz, aby okręt Carlo Alberto ze wszystkiemi osobami na pokładzie jego, bez względu na płeć, sprowadzono do Francyi.

Pierwszy Prezydent sądu w Aix, P. Patailles, jest jednym z sędziów kommissyi śledczéj. Wszystkie wiadomości z południa brzmią w sposób zaspokajający.

Inne dzienniki twierdząc, że dama na pokładzie okrętu wyżéj wspomnionego, była i jest rzeczywiście Xiężną Berry, ostro powstają na postanowienia i kroki rządu w téj sprawie poczynione. — France nouvelle powiada, że pogłoska, iż Król sam osobiście dał rozkaz zawiezienia niebawem Xiężniczki Berry do Holyrood, zupełnie jest płonną.

Tribune donosi, że w tych dniach 67 osób, Karolistów i Republikanów w Paryżu aresztowano.

W Tulonie wielkie panuje wzburzenie umysłów. Obawiają się tam wybuchu. Z jednéj strony twierdzą, że Karoliści do rozpaczy przywiedzeni, ostateczne chcą czynić doświadczenia, z drugiéj strony patryoci w najwyższym stopniu są rozjątrzeni. Głoszą, że rząd dla tego tylko dał rozkaz wywiezienia Xiężniczki Berry do Korsyki, ponieważ nieczuł się być w stanie ochronienia jéj, gdyby się pokazała w Francyi, od napadów wściekłego ludu. Przeto też słychać, że „Sphinx“ odebrał rozkaz towarzyszenia swojéj brance przez mil 20 (lieus) na wysokość morza, poczém ma powrócić.

Gazeta jedna opiewa, że Izby na d. 1. Sierpnia nanowo zwołane będą. Jest to wszelako niepodobném do prawdy, skoro Ministeryum teraźniejsze przy stérze się utrzyma. Ono bowiem nic nieznaczy i niczego przedsięwziąść niemoże bez Pana Périera, a ten, chociaż się ma lepiéj, jednak aż do wymienionego terminu nieodzyska zdrowia w tym stopniu, aby mógł sam czynnościami kierować.

Dopiero od 8 dni zaczął Generał Sebastyani pracować bez przerwy w wydziale swoim; godném jest uwagi, że przez cały ciąg czasu, kiedy się toczyły układy w sprawie ankońskiéj, on w zupełnéj zostawał nieczynności. Onegdaj dał on wielki festyn dyplomatycki, na którym Marszałka Soult niebyło.

Quotidienne wczorajszy policya zabrała.

Listy z Barcelony głoszą, że tamże wychodzcy francuzcy stanęli, co pod Roses wylądowali. Muszą oni być wysokiego stanu; Generalny Kapitan albowiem, Hr. Espagna, przyjąwszy ich jak najgrzeczniéj kazał w najlepszym hotelu miasta natychmiast dla nich pokoje uporządzić. Między Barceloną i Madrytem zmiana gońców nader była ożywioną.

Z dnia 11. Maja.

(*Wiadom. pryw. z Gazety Vossa.*) — Właśnie nadchodzi tu wiadomość, że między osobami, co zoczywszy statek „Sphinx“ pod Ciotat wylądowały, niezawodnie jest też Xiężniczka Berry. Wiele listów i niektóre pisma czasowe w duchu Karolistów wydawane nadają téj wiadomości wielki pozór prawdopodobieństwa. Jeśli rzecz istotnie tak się ma, tedy Xiężna obecnie jest we Francyi. Cóżkolwiek bądź, osławione juste milieu, na całéj téj sprawie nic niezyska.

Legitymiści tryumfują i z powodu wypadku w rzeczy bilu angielskiego z radości posiadać się niemogą.

Umarło wczoraj na cholerę osób 37, azatém 2 więcéj, niż dnia poprzedzającego.

Dzisiaj trzy wozy obładowane rozmaitemi sprzętami wyjechały z pałacu Ministra spraw wewnętrznych, aby też prowadzić do wiejskiéj siedziby (Boulogne) Pana Périera, dokąd się Pan Prezes sam wkrótce uda.

Dzienniki oppozycyi prawie wszystkie dały wiarę Monitorowi, że osoba na pokładzie „Carlo Alberto“ niejest Xiężną Berry.

W gazecie handlowéj czytamy: Zaraz myśmy się domyślili, że się Ministeryum z ambarasu, w który je zabranie Xiężniczki Berry wplątało, przez podstęp jaki wywinąć postanowiło; lecz tegośmy się niespodziewali, żeby się takiego miało chwycić środka, jakim jest depesza przez Monitora podana. Wpada w oczy, iż umyślnie tak prędko statek wysłano do Korsyki, aby Xiężniczce ułatwić ucieczkę. Skoro ona zobaczy się być ocaloną, zapewne o wszystkiém dokładnie się dowiemy, gdyż ona żadnéj niema przyczyny tajenia zabiegów swoich.

W Quotidienne czytamy, że na pokładzie statku „Carlo Alberto“ znaleziono 4 mil. fr. i 10,000 sztuk broni. (?)

Konstytucyonista pisze, co następuje: „Bezprzestannie rozsiewają Karoliści odezwy swoje po całym Paryżu, zachęcając mieszkańców do obalenia rządu teraźniejszego i wystawiając rewolucyą lipcową jako źródło wszelkich klęsk i zguby. Jedna z tych odezw tak się kończy: „Mieszkańce Paryża! Czegoż się chcecie doczekać? Skruszcie kajdany wasze! Naśladujcie przykład wspaniałomyślnéj Xiężniczki! Powstańcie i zrzućcie z tronu nikczemnego usurpatora! Niech żyje Henryk V.! Niech żyje dobra Xiężna Berry! To niech będzie hasłem naszém, rzućmy się na nieprzyjaciół a szczęście i pomyślność, co nas opuściły, niemylnie wrócą!“ — I takiéj fakcyi wściekłéj rząd nasz pobłaża?! Spodzieważ on się ludzi takich nawrócić, jeśli się grzecznie obchodzi z ich naczelnikami, i wspaniałomyślność okazuje téj, która temi zamachami kieruje i własną swą obecnością nowéj im nadać chciała otuchy! Istotnie, przywidzenie, nad którém płakać trzeba.“

Wczoraj gruchnęła wieść, że Hrabia Montalivet z powodu pisma przez Pana de Nugent w dzienniku le Revenant umieszczonego i oso-

bę Hrabiego naruszającego, z tymże na pistolety się pojedynkował i ciężko w ramie został raniony. Temps wiadomości téj zadziwiającéj niedaje wiary, rozumiejąc, że Pan Montalivet niepotrzebuje nowych dawać nieustraszonności dowodów i zanadto ma rozumu, aby gabinet dla niesnasek prywatnych na nową narażać tymczasowość.

Powiadają, że to była Pani de St. Priest, która się znajdowała na pokładzie statku parowego, mająca nadzwyczajne podobieństwo z Xiężniczką Berry. — Oraz upowszechniła się pogłoska, że papiery na statku „Carlo Alberto" znalezione, wiele kompromitują członków w Ministeryum.

Gazeta handlowa pisze: Z największą pewnością twierdzimy, (bo listy do rąk naszych z Londynu doszłe pochodzą od wysokiéj osoby), że warunki ratyfikacyi rossyjskiéj traktatu z d. 15. Listop. brzmią w taki sposób, iż Belgia ich żadną miarą przyjąć niemoże.

Z Tulonu, dnia 4. Maja. — Biega pogłoska, że się około 1000 uzbrojonych zgromadziło pod Cuges niedaleko od Ciotat, składających jądro armii Henryka V. Statek parowy „Naguet", jak powiadają, wypłynął z tém zleceniem, aby wszystkie okręty zdawające się mu być podejrzanemi przezierał i statek parowy, odbywający swoję podróż zwyczajną między Neapolem i Marsylią, na którym inni się mieli znajdować spiskowi, tutaj sprowadził. — W mieście naszém pokazało się groźne wzruszenie, gdy „Sphinx" z statkiem parowym „Carlo Alberto", przyczepiwszy do niego liny do trelowania, przystań naszę opuszczał. Wszędzie wynurzano jak najżywiéj nieupodobanie przyganiające postępowaniu Ministrów, którzy, dopuszczając się wiarołomności i przeniewierstwa, niesłuszny dali rozkaz wypuszczenia na wolność głównéj złoczynnicy.

Z Tulonu, dnia 5. Maja. — Dzisiaj głoszą po mieście, że Marszałek Bourmont, ukrywający się dotychczas w wiosce pod Ciotat, właśnie przed kilku godzinami miał być schwytany. W tym momencie wprowadzają do miasta kilku wieśniaków, wyglądających na Parów przebranych.

Z dnia 6. Maja. — Wczoraj znaczna liczba Karolistów wyszła z miasta pod pozorem, że się chcą udać na polowanie. Prawdziwą zaś przyczyną było, iż zamierzali walne odbyć zgromadzenie zewnątrz miasta. Dzisiaj aresztowano tu 20 osób i tyleż badano domów.

Z Marsylii, dnia 5. Maja. — Miasto nasze podobne do warowni zostającéj w stanie oblężenia. Chorągiew białą zatknięto na nowo o milę ztąd w miasteczku Leon. Między wieśniakami upowszechniła się pogłoska, że Xiężniczka Berry z 6000 Hiszpanami i resztą staréj gwardyi Królewskiéj wkrótce wyląduje. — Załoga nasza nocy trawi pod gołém niebem i często wysela czaty. — Dowiadujemy się teraz, że Xiężniczkę dopiero w Reggio przyjęto na pokład statku parowego; aż do tego miasta odbywała podróż swoję w pojeździe. Generał Bourmont i syn jego byli na pokładzie okrętu pod przybraném nazwiskiem Laurent. Podobnież znajdował się w orszaku Xiężny Baron Capelle. (?)

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Maja.

Król Jmć przy otwarciu mostu Staines mocną i obszerną miał mowę jako odpowiedź na mowę w imieniu mieszkańców do niego skierowaną, a ponieważ niebaczny mówca coś wspomniał o Królu Janie, (który, jak wiadomo, nadał Anglii kartę wolności, magna Charta), oświadczył Król ku końcowi mowy swojéj z wielką sprężystością: „Niepotrzebuję bynajmniéj przytoczeń podobnych, aby być pomnym obowiązków moich; przekonany, że powinności Króla Wielkiéj Brytanii polegają na ocaleniu swobód i wolności narodu, jedynym środku ich uszczęśliwienia, sam z własnego natchnienia tych dopilnować postanowiłem i zawsze lud mój ukochany znajdzie mię gotowym do bronienia tych przywilejów."

Listy z Lizbony donoszą (z dn. 22. m. z.), że między wygnanymi do Afryki znajduje się także 7 oficerów wysokiego rodu. Pintos Bastos schronił się na pokładzie okrętu francuzkiego, ponieważ Admirał angielski wszystkim o zdania polityczne posądzonym zabronił przystępu do okrętów swoich. Codzień uchodzą majętni Portugalczykowie przed rózgą despotyzmu Królewicza, bogaci chowają i zagrzebują majątki swoje i ukrywają się sami w lichych ubiorach. Małżonka Barona Quintella znikła, niewiedzieć gdzie, podobnie jak jéj mąż. Dzieci jéj z guwernantką były jeszcze w pałacu, który zupełnie złupiony z bogatych i przepysznych sprzętów swoich, stanie się niechybnie pastwą płomieni, lub zdobyczą rozjątrzonego motłochu.

Z dnia 8. Maja.

Na posiedzeniu wczorajszém (d. 7. m. b.) po obszernych dyskussyach w sprawie bilu reformy Ministrowie większością głosów 151 przeciw 116 pokonani zostali. Pokazało się więc jawnie, że teraźniejszy gabinet wszelką stracił nadzieję przeprowadzenia bilu reformy w teraźniejszym jego składzie. Lordowie Brougham i Grey właśnie w tym momencie

są u Króla (po kilkugodzinnych obradach gabinetu), aby albo skłonić N. Pana do zezwolenia na mianowanie dostatecznéj liczby nowych Parów, albo, gdyby to się udać niemiało, aby upraszać Go o uwolnienie ich od służby dotychczasowéj. Pytanie, o które się obrady toczyły, było w krótkości wyłuszczone następujące: „Maźli być czyniony początek, jak to w bilu się wyraża, od zniesienia reprezentantów miasteczek podupadłych, albo od przeniesienia zastępców do miasteczek niezastąpionych albo hrabstw niedostatecznie zastąpionych? Ministrowie powiadają: Uskarżanie się narodu dotyczy się mianowicie téj okoliczności, że miasteczka niektóre dotychczas miały reprezentantów, co w Parlamencie nie korzyść narodu, lecz interesa prywatnych osób na oku mieli, przez co te, na żadną nienarażając się odpowiedzialność, krajem rządziły w duchu arystokracyi uciemiężającéj; trzeba więc nadewszystko owe miasteczka pozbawić prawa reprezentancyi. Przeciwnie twierdzą Torrysowie, że prawo wyborów nienadaje się jako urząd, lecz jest prawem własności rzeczywistéj; więc odjęcie tegoż bez poprzednio dowiedzionego przekupstwa lub jakiéj innéj winy posiadających, albo téż bez nalegającéj innéj przyczyny, powinno być poczytane za zgwałcenie konstytucyi i łupiestwo. Zmierza téż oprócz tego owa zasada Ministrów, którą razem z wszystkimi burzycielami w innych krajach dzielą, do zniweczenia i unieważnienia ustaw i praw narodowych przez akta Parlamentowe uchwalonych, mianowicie w sprawie długów państwa. Chcą więc oni (Torrysowie), ażeby przeciwnéj się chwycono drogi, i naprzód tym miastom i hrabstwom udzielano reprezentantów, które tychże potrzebują, albo dla których opinia publiczna takowych się domaga; a ponieważ to Izbę niższą uczyniłoby za nadto liczną, więc musiałyby potém niektóre miasteczka zastępców swoich zrzec się w ofiarę dla wzburzonego narodu. Niektórzy Torrysowie, np. Xiążę Newcastle ani na to nawet zezwolić niechcieli; lecz wszyscy inni członkowie, umiarkowani równie jak i Ultras w wszystkich stopniach nareszcie się porozumieli i przyjęli wniosek Lorda Lyndhourst, ażeby pierwszą klauzulę (warunek) bilu (schedula A.) odłożono i tymczasowo wyłączono. Niepewną jest rzeczą, czy Ministrowie na taki zamach byli przygotowani; w każdym razie powinniby byli być na takowe zabiegi przygotowanymi, a ponieważ w Komitecie tylko obecnym członkom głosować wolno, a Ministrowie przy powtórném przeczytaniu tylko większość 2 obecnych za sobą mieli, jest więc istotna dyfferencya przeciw nim w obecnéj okoliczności 37, która to liczba dostatecznie dowodzi, że przeciwnicy Ministrów nierównie są gorliwsi, niż ich stronnicy. — Bóg wie, co teraz nastąpi!! Już krzątają się w Londynie i okolicach naczelnicy rokoszu, zaburzając i mącąc pokój publiczny i być może, że za kilka dni cały kraj powstanie, jeśli Król mianować niezechce bez odwłoki przynajmniéj 50 nowych Parów. Hr. Grey dał poznać, że środek taki jest w jego mocy i że on gotów użyć go, jeśliby Izba stanowcze mu dała oświadczenie, iż pojednanie rozróżnionych stronnictw jest teraz więcéj niepodobném do dokonania, czego się z mów w Parlamencie mianych jak najpewniéj domyślić można; wniósł on potém po odebraniu żądanego wyrzeczenia na odroczenie obrad na czwartek, nieuważając na przycinki Torrysów, oświadczających, iż nie oni, ale Ministrowie cały ten środek w odwłokę puszczają, oni sami albowiem radziby byli daléj odprawiać obrady. Przez to odroczenie wyjawił Minister zdanie swoje, iż niemożna w takiém położeniu rzeczy sprawę bilu daléj posuwać. Dla tego więc Lord Ellenborough na prędce wyłożył; co zamyślał był przedstawić w Komitecie, gdyby obrady daléj kontynuowano, zapewne, aby dać poznać narodowi, że się także od umiarkowanych Torrysów spodziewać może reformy na przypadek, gdyby Hrabia Grey i stronnictwo jego zupełnie ustąpić miało. Usiłowali więc Torrysowie teraz w tym stanowczym momencie rozstrzygnienia téj wielkiéj sprawy wylać oléj ubłagania na fale, których wzburzenia się z niechybną obawiać się trzeba pewnością. Zresztą to, co Torrysowie ofiarują, w rzeczy saméj o mało co się różni od warunków reformy bilu; niechcą oni tylko zezwolić na powiększenie liczby reprezentantów miasta Londynu. Nadziejom pospólstwa pochlebiają przez zachowanie mu prawa wyborów w miastach, w których je dotychczas posiadało. O wielkiém zgromadzeniu w Birmingham, które aż do godziny 6. wieczorem dnia wczorajszego trwało, Morning Herald dzisiaj już niektóre podał wiadomości. Było ono istotnie groźne i powagę nakazujące; składało się bowiem z przeszło 200,000 ludzi. Wszakże łatwą jest rzeczą w wielkiém mieście spędzić ogromne mnóstwo pospólstwa; jeśli zaś te tłumy pod zasłoną powiewających bander i przy odgłosie hucznéj muzyki, z zacnymi obywatelami na czele, z obrębu 8 mil niemieckich w największym zbliżają się i nad-

chodzą porządku, nieszczędząc ani trudów, ani kosztów, ani czasu, a jeśli to w narodzie się dzieje, który słynie z umiarkowania i skąpi każdym momentem, to zapewne nienapróżno się wybrano i zgromadzenie takie na uwagę rządu zasługuje. Mowy tam miane, odznaczały się zuchwałością, postanowienia przełożone, były srogie i zdecydowane; owych słów słuchano z najżywszemi oklaskami, i jednozgodnie uchwalono. Śpiewano pieśni, jakie się na niwach Anglii nigdy słyszeć niedały. Jakąż więc to nam wróży przyszłość? Któżby już teraz się kusił podnieść zasłonę, przyszłe losy Angli pokrywającą? — Na zgromadzeniu wymienionem ani jeden się niepokazał przeciwnik reformy.

Z dnia 9. Maja.

Kuryer dzisiejszy wieczorny następujące zawiera wiadomości: „Z żalem donosimy, że Król Jmć dymissyą Pana Lorda Grey i Kanclerza Brougham, wczoraj podaną przyjął. Odpowiedź N. Pana nadeszła dzisiaj o godzinie 9. przed południem. Gabinet natychmiast się zebrał, aby się urzędownie dowiedzieć o środku tym tak ważnym i, jak się obawiamy, nieszczęsnym; bo w obecném położeniu Wielkiéj Brytanii trudno będzie ustanowić administracyą, którąby odpowiadała życzeniom narodu i uczucia Lordów ze służby złożonych uśmierzyła. — Przyjął Król Jmć Hr. Greya i Lorda Brougham w Windsorze jak najłaskawiéj i najuprzejmiéj. Zacni Lordowie przedstawiali Królowi Jmci niemożność przeparcia bilu reformy bez mianowania nowych Parów, upraszając N. Pana o dymissyą, gdyby się w przedsięwzięciu i wykonaniu podanych środków z nimi zgodzić niechciał. Król oświadczył, że wziąwszy rzecz całą pod ścisłą rozwagę, jutro (t. j. dzisiaj) odpowiedzi swojéj im udzieli. Nastąpiła ona w wyrazach pełnych przyjaźni i przywiązania, ale dymissya Lordów przyjęta. Dotychczas niewiemy, komu tworzenie nowego gabinetu poleconém zostało; zapewne jednak już dawniéj w téj mierze pewne poczyniono ustanowienia. — Głoszą, że Xięciu Wellingtonowi ma być poruczone utworzenie nowego Ministeryum; podług innych pogłosek, zajmie się tym obowiązkiem Hrabia Harrowby.

Z dnia 12. Maja.

Gazeta jedna poranna tak się odzywa: Przyczyny wstrętu N. Pani ku reformie nienależy szukać w ścisłém rozważaniu saméj sprawy, o któréj damy wcale sądzić niemogą, mianowicie cudzoziemki, które większą część życia swego w obcych przepędziły krajach, lecz w téj okoliczności, że Pani ta otoczona zawsze od Torrysów, nakształt bóstwa przez nich była czczoną, a po wprowadzeniu reformy bilu z zgryzotą uważała, jak się liczba tych czcicielów codziennie zmniejszała.

Gdy Kanclerz skarbu, Lord Althorp, dn. 9. wstąpił do sali sessyonalnéj Izby niższéj, przyjmowano go z najżywszemi okrzykami radości. Galerye przepełnione widzami połączyły swe uniesienie z oświadczeniami uszanowania członków samych. Poklaski i tupanie nogami, co się zwyczajom Izby sprzeciwia, trwało bez przerwy i próżne były nalegania policyantów, usiłujących przywrócić pokój i porządek. Dn. 10. o godzinie 5. po południu, zgromadziło się wielkie mnóstwo ludzi przed Izbą niższą. Poznano Xięcia Kumberlanda, Markiza Londonderry i Lorda Rosslyn. Tłum pospólstwa towarzyszył im z urąganiem, gwizdając i błoto na nich rzucając, dopóki policya halastry téj nierozpędziła. Tutejsze stowarzyszenie polityczne podobnie jak i wyborcy Westminsterscy, odbywają liczne zgromadzenia, uchwalając jak najżarliwsze i najsprężystsze adresy do Izby niższéj. Nierównie ważniejszém atoli było zgromadzenie rady gminnéj, w któréj cały szereg ustaw i uchwał poczyniono; jedna dotycząca się wzbraniania się przyzwolenia summ natrafiła wprawdzie na niejakiś opór, przeszła jednak znaczną głosów większością. W Manchester i Liwerpool wiadomość o upadku Ministeryum dotychczasowego, okropne uczyniła wrażenie. W obydwóch miastach tworzą się groźne oddziały spiknionego pospólstwa; w Liwerpool wezwano towarzystwo polityczne do odprawienia zgromadzenia generalnego; w Manchester wszystkie pozamykano sklepy, czynności życia zwyczajnego ustały i wszędzie głoszą o nieodzownem postanowieniu, żadnych niepłacić podatków przed przejściem bilu reformy. Wysłano natychmiast deputacyą do Londynu z petycyą do Izby niższéj, którą w ciągu 4. godzin 25000 osób podpisało. Podobne wiadomości dochodzą z innych miast po prowincyach. Ogniwem jednak wszystkich tych zabiegów jest miasto Birmingham. W tém wielkiém mieście, leżącém w samém sercu Anglii, panowało w przeszłą sobotę wielkie wzburzenie. (O wypadkach tamecznych i zgromadzeniu ogromném, co się tam odbyło, już donieśliśmy.) — Pan Parkes oświadczył zgromadzonemu ludowi przekonanie swoje, iż Król nieopuści chorągwi, którą sam zatknął. Niezdołało to jednak poskromić umysłów gniewem i zemstą pałających, a pułk Szkockich Grejów do broni zwołany, zapewne niemógłby sobie dać rady w potrzebie naglącéj. Sekretarz towarzystwa politycznego wezwał dzi-

siaj pospólstwo, aby się ozdobione błękitnemi wstążkami udało do New Hally, gdzie się też przeszło 100,000 ludzi zeszło. Uchwalono petycyą do Izby niższéj. W nocy wyprawiono kilkanaście gońców do pobliskich miasteczek z wezwaniem, aby lud wszędzie powstał i zbrojną ręką wynioślszy Ministrów na miejsca, których się wyrzekli, bil reformy gwałtem przeparł.

Jeszcze ciągle cieszą się tu nadzieją, że wypadek wzburzenia obecnego niebędzie inny nad ten, który jedynie przynieśćby mógł pokój nietylko Anglii, lecz całéj nawet Europie, t.j. dalsze istnienie Ministeryum Greya. Że wprawdzie nastąpią modyfikacye i system dozna zmian pewnych, żadnéj niepodpada wątpliwości, choć próżnémby było usiłowanie, chcieć poprzednio zgłębić i dociec tych odmian; lecz równie zdaje się być niehybném, że w skutek kroków poczynionych przez Izbę niższą i objawienia życzeń gorących narodu członkowie Ministeryum jednak się utrzymają. Żadne Ministeryum w innym działające duchu niemogłoby się zgodzić z Izbą niższą, a takby nastąpiło zasmucające w całéj organizacyi rozdwojenie, któreby najszkodliwsze wydało skutki. — Ciekawą jest rzeczą czytać, jakie rozmaite gazety stolicy o sprawie, która obecnie jedyném jest zajęciem wszystkich, objawiają zdanie. Times z piorunującą wymową powstaje na Króla i Torrysów. Morning Chronicle tak się daje słyszeć: Żaden człowiek, zdrowy mający rozsądek rozumieć niemógł, żeby Ministrowie bil bez pokaleczenia przez Komitet przeprowadzić mogli, który się po większéj części albo z jawnych przeciwników środka tego, albo ze zmyślonych tylko stronników, składa; lecz nikt tego przewidywać niemógł, żeby ci ostatni obłudnicy tak prędko maskę z siebie zrzucić mieli. Zaś Morning-Post twierdzi jak następuje: „Izba Lordów ocaliła swój charakter przed oczyma narodu i każdy przyjaciel konstytucyi i monarchii z największém zapewne zadowoleniem czytać będzie rozprawy z d. 7. m. b., nową otuchą obdarzające wszystkich, co już zaczynali powątpiewać o całości i uszczęśliwieniu kraju. Dla czegoż sprzeciwiali się Ministrowie innemu rozkładowi klauzul? Ponieważ bil w zasadach swoich jest rewolucyjnym i ponieważ, skoro téj cechy się pozbawia, motłoch Ministrów, co jemu tylko winni utrzymanie swoje, opuszcza. Rewolucyoniści pragnęli środka obalającego nie dla potrzeby nagłącéj albo sprawiedliwości, owszem jedynie tylko, aby obalać; niechcą oni reformy, ale rewolucyi." Morning-Herald tak się daje słyszeć: „Jeśli reforma może być zniweczoną przez zabiegi wykrętne prawnika, to dobrze, żeśmy się przynajmniéj o tém faktum wprost i bez ogródek dowiedzieli, aby się przekonać, już to jak łatwośmy się powinni wyzuwać z dobréj nadziei, już to, ile my sami winni temu, że nadzieja nas opuszcza." — Albion (dziennik Torrysów): „Parowie usiłowali tylko bil uczynić konstytucyjnym. Słyszeliśmy tylko rozsądne i sędziwe rozprawy; lecz na tém nieprzestawali Ministrowie, którzy opierając się na władzy despotycznéj, wywieranéj na członków Izby niższéj przez przekupstwo i inne obmierzłe zabiegi, śmiało się odwoływali do zgromadzeń pospólstwa i napuszonych rozumowań i ślepych dziennikarzy." Kuryer: Bil reformy jest aktem wolnego, niezawisłego i oświeconego narodu, usiłującego zatrzymać prawo użycia i władzy, która jest jego własnością. Znajduje on wszelako prawo to przez nadużycia, co się już oddawna wkradły, ograniczane i stopniowo w niwecz obracane; cóż więc może być naturalniejszém nad usiłowanie z jego strony, aby te zawady raz na zawsze uprzątniono." Standard, zagorzały nieprzyjaciel Liberalistów: „Niektórzy Parowie starają się z powodu debat d. 7. m. b (my one nazywać śmiemy zgubą ostateczną bilu) wzniecić tak nazwaną sensacyą (wrażenie). Są to zapewne albo szelmy (*Spitzbuben*) albo puste łby. Gdyby bil był przeszedł, zniklby dług narodowy, dług przez handlerzy miasteczek zaciągnięty. Lecz cokolwiek bądź, bil przepadnie, choćby Parów kopami mianować chciano.

Gazeta Dworska donosi o mianowaniu Lorda Belhaven Kommissarzem Królewskim przy Generalném Zgromadzeniu Kościoła Szkockiego.

Rozmaite wiadomości.

Ostatnich dni przedstawiano Królowi Angielskiemu w Windsor trzech naczelników pokoleń Indyan północnéj Ameryki, podróżujących po Anglii, w celu obznajomienia się ze stanem rólnictwa tego kraju. Należą oni do gromad żyjących w północnéj części Kanady, są koloru miedzianego, nader ciemnego, i mówią po angielsku z zadziwiającą doskonałością.

Znany X. Pradt, wydał nowe pisemko, pod tytułem: „Zwrócenie uwagi Francyi na marynarkę kupiecką."

Walter-Scott niepróżnuje we Włoszech; pracuje on teraz, jak twierdzą, nad nowym

romansem, którego osnowę wziął z dziejów zakonu Maltańskiego.

Twierdzą, iż Goethe zostawił po sobie kilka rękopisów, między innemi zaś Fausta, odmiennego zapewne od dawniéj ogłoszonego, tudzież pamiętniki historyczne, które niemałéj będą bez wątpienia wagi, gdyż autor znajdował się na kilku Kongresach, i żył w ścisłych stósunkach z wielą spółczesnymi Monarchami i politykami.

P. Jacob, w uczoném, niedawno ogłoszoném, dziele swojém p. t.: „Badania historyczne (Historical Enquiry i t. d.) nad produkcyą i spożyciem drogich kruszców" wykazał, iż w ciągu ostatnich 20 lat cała ilość gotowéj monety w złocie i srebrze zmniejszyła się o 17 na 100. W 1809. ogólna ilość gotowizny wynosiła podług niego do 380,000,000 f. sterl., w roku zaś 1829. ceni ją na 313,388,500 f. st. Za przyczynę takowego znikania metalów podaje autor okoliczność, iż płodność kopalni coraz się zmniejszała, gdy tymczasem coraz większa ilość dobytych już kruszców wychodzi z obiegu i ginie w przerabianiu na rozmaite sprzęty zbytkowe; od 1809. spożywano corocznie na takowe potrzeby drogich metalów na 5,612,611 funt. st.; nadto, za 2,000,000 f. st. przechodzi ich co rok do Azyi, a łącząc obie ilości, wypada, iż zginęło tym sposobem w przeciągu pomienionych lat 20stu 152,252,220 funt. sterl.

W jednym z najnowszych poszytów Revue de Paris czytamy: „Dwaj młodzi ludzie, spojeni tkliwą przyjaźnią, razem przecięli bieg życia, w którym nieco więcéj odwagi byłoby im zapewniło przyszłość niebezsławną. P. Wiktor Escousse, niemający lat dwudziestu, znany ze swego dramatu „Maur Faruk", udusił się dymem z węgli, wraz z P. Lebras, zaledwo szesnastoletnim młodzianem. Na kilka godzin przedtém Escousse pisał do swego przyjaciela: „Czekam cię o „wpół do dwónastéj, kurtyna zostanie pod- „niesioną; przybywaj, abyśmy mogli przy- „spieszyć rozwiązanie." Jakoż, młody Lebras stawił się na wskazaną godzinę; rozdęto węgle, i dwaj przyjaciele razem ducha oddali."

„Na stole, w pokoju, gdzie leżały objąwszy się dwa trupy, taką znaleziono kartkę, pisaną ręką Escousse: „Chcę, aby dzienniki, które „doniosą o méj śmierci, dodały do swych ar- „tykułów następne oświadczenie: Escousse „zabił się, bo czuł, iż tutaj niejest na swojém „miejscu, bo na każdym kroku brakło mu si- „ły: czy szedł na przód, czyli się cofał; bo „miłość sławy niedość miała mocy nad jego „duszą. Pragnę, aby na książce mojéj taki „położono nagrobek:

»Adieu trop féconde terre,
»Fléaux humains, soleil glacé,
»Comme un fantôme solitaire
»Inaperçu j'aurai passé;
»Adieu palmes immortelles,
»Vrai songe d'une âme de feu,
»L'air manquait, j'ai fermé ses ailes,
»Adieu!«

(Żegnaj, zbyt płodna ziemio, żegnajcie cierpienia ludzkie i ty lodowate słońce; przeszedłem niepostrzeżony, jako samotne widmo; żegnajcie wieńce nieśmiertelności, prawdziwy śnie duszy ognistéj; powietrza mi brakło, zwinąłem skrzydła, żegnajcie!) Pan Wiktor Escousse zostawił kilka dzieł, a w ich liczbie drama „Ulryk", napisane wespół z Panem M. A. Bros."

Tłum myśli rodzi się przy czytaniu tego prostego i zimnego opowiadania. Niegodzi się, zapewne, szperać w tajnikach grobów i powoływać przed sąd zimnéj rozwagi skrytych pobudek samobójstwa:

»By mię sądzić, nie zemną trzeba być, lecz we mnie.«

słusznie powiedział poeta; lecz, z drugiéj strony, niepodobna, w niniejszym razie, niepostrzedz wyraźnéj sprzeczności w słowach samego umierającego, który, twierdząc iż się zabija dla tego „że miłość sławy niedość miała nad sercem jego władzy", myśli obok tego, co o nim powiedzą dzienniki, i niemoże rozstać się z tym światem niezostawiwszy śladu, że umarł *en esprit fort*, ażeby go, broń Boże, kto nieposądził o jakąkolwiek wiarę. Niech cień Wiktora Escousse wybaczy, lecz, z własnych jego słów, widać, iż nie oziębłość dla sławy, ale owszém zbytnia jéj żądza, do dobrowolnéj śmierci go przywiodła. Jeden przyjazny artykulik w jakiéj dobréj Revue, jedno powodzenie księgarskie lub teatralne, zachowałoby go przy życiu. Niemało takich przykładów widzimy dziś między młodymi, a zwłaszcza piszącymi, którym obojętność publiczności tak jest nieznośną, iż zabijają się, byleby tylko o nich mówiono. To szalone wygórowanie pychy nadzwyczaj zagęściło się we Francyi; stósunek samobójstw wzrasta tam ciągle. Autorowie nowych romansów obyczajowych tamecznéj literatury twierdzą, że ten smutny fenomen wyrodził się ze zbytku cywilizacyi; ciekawa rzecz, jak też ci filozofowie wytłómaczą nam ostatnie wypadki zdarzone w Paryżu i okolicach w czasie cholery; czy niezechcą ich także przypisać temuż zbytkowi?

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 120.
(Z dnia 24. Maja 1832.)

Rozmaite wiadomości.

(*Z Tygodn. Petersb.*) Pamiętniki Admirała Szyszkowa z czasów ostatniéj francuzkiéj wojny i znajdowania się jego przy ś. p. Cesarzu Alexandrze I. w 1812. r. i latach następnych. — Autor na wstępie swych pamiętników powiada: W 1812. r., wiosną, Cesarz przywołał mię do siebie i rzekł: „Czytałem twą rozprawę o miłości ojczyzny, ożywiany takiemi uczuciami, możesz się stać dla niéj użytecznym." — I tu odebrał rozkaz napisania manifestu o zaciągu rekrutów; w kilka dni potém został podpisany ukaz mianujący go Sekretarzem Państwa, z obowiązkiem znajdowania się przy osobie Jego Cesarskiéj Mości. — Wkrótce udał się za swym Monarchą do Wilna, gdzie w przeciągu krótkiego pobytu Cesarza, kilka manifestów napisał.

Pamiętniki Admirała Szyszkowa obejmują cały zakres tak nazwanéj francuzkiéj kampanii; od czasu wyjazdu Cesarza Alexandra 1812. r. do Wilna, aż do powrotu Jego do S. Petersburga w. r. 1814. W nich autor, z właściwą sobie, pełną uroku, prostotą i jasnością stylu, opowiada zdarzenia, których był świadkiem, lub uczestnikiem; przeplatając fakta umieszcza niem w historycznym porządku wszystkich prawie manifestów i postanowień, jakie z rozkazu Cesarza Alexandra i za Jego podpisem były w swym czasie do powszechnéj podane wiadomości. Te ważne dokumenta rzucają najżywsze światło na wypadki owczesne, a przytoczone tym sposobem, jakim je autor w dziele swém przywodzi, składają obfite i szacowne źródła dla historyi dziejów krajowych. Można bez przesady powiedzieć, iż szczupła ta xiążeczka więcéj w sobie nierównie zawiera istotnéj i pożyteczniéj treści, od mnogotomowych pamiętników większéj części pisarzy francuzkich. Jeżeli Francuzi wynoszą pod niebiosa pamiętniki swego Bourienne, polegając na powadze sekretarza pierwszego Konsula, z jakiémże uniesieniem niemamy czytać rossyjskiego, że go tak nazwę w tym względzie, Bourienna, który, lubo się w ciaśniejszych zamknął obrębach, niewdając się w obszerne rozumowania i mniéj potrzebne szczegóły; uczynił to w przekonaniu, że fakta dokładnie i szczerze opowiedziane, daleko wymowniejszemi są od wszelkich nad niemi rozpraw i błahych teoryi. Szanowny autor nie w chwilach pokoju i wypoczynku układał swe pamiętniki, niejest to płód poczęty w gabinecie, ze spokojnego rozmyślania nad wypadkami dawno upłynionemi, jak się to najczęściéj zdarza, lecz dziecię wojennéj burzy; autor kreślił je przy gromie dział i szczęku oręża, w chwile srożących się niebezpieczeństw, w chwile stanowcze; zapisywał co widział i czuł; ta okoliczność przydaje nowéj ceny i zajmującego powabu pamiętnikom Admirała Szyszkowa, a niektóre szczegóły tego dzieła, każe z odmiennego uważać stanowiska.

Co na szczególną zasługuje uwagę w pamiętnikach, o których mówimy, gdyż tłomaczy rychły odjazd Cesarza Alexandra z obozu przy Drysie, do Moskwy, jest to list napisany przez autora i podany Cesarzowi w imieniu trzech znajdujących się w ówczas przy Jego osobie dostojnych mężów i gorliwych patryotów, Hr. Arakczejewa, Generała Bałaszewa i autora pamiętników, Admirała Szyszkowa. W liście tym, pisanym w duchu najżarliwszéj troskliwości o sławę swego Monarchy i dobro kraju, autor wyłuszcza i udowadnia pobudki, dla których oddalenie się Cesarza wewnątrz kraju uważa za konieczne; akt podobny, ile przynosi zaszczytu mądrości i sercu autora, tyle z drugiéj strony świadczy o wielkości duszy Alexandra, który, mimo uczynionego przedsięwzięcia, do którego Jego rycerskie nęciły dążenia, jednym rzutem bystrego pojęcia przeniknął najodleglejsze skutki obu środków i zważywszy je na szali wysokiego swego rozumu, własnego odrzekł się zdania. W obrazie zaś myśli i uczuć, które miotały duszą autora, gdy widział naglącą potrzebę udzielenia rady swemu ukochanemu Monarsze, tak przeciwnéj Jego zamiarom, odbija się jak w zwierciedle szlachetny charakter Admirała Szyszkowa. Wkrótce potém autor otrzymał order Sgo

Alexandra Newskiego, obok reskryptu „za przykładną miłość ojczyzny."

Do zastanowienia są także uwagi autora po bitwie pod Lipskiem, przełożone na piśmie Cesarzowi we Frankforcie, tchnące tymże duchem gorliwości o sprawę ojczystą. Ileż w nich światłych myśli wytrawionego rozumu, ile zdrowéj logiki! — Na ten raz atoli uwagi pomienione, jakkolwiek w oczach pospolitego rozsądku sprawiedliwe, nietrafiły do tego, co w wielkiéj duszy Alexandra już oddawna postanowioném było. Gdy autor po raz pierwszy po oddaniu swego pisma stawił się u Cesarza, i przepraszał Monarchę za śmiałość w przedstawianiu Mu swych uwag, usłyszał od Niego te łaskawe słowa: „Z wielką przyjemnością i niejednokrotnie odczytałem twe uwagi; wiele w nich zawiera się prawdy; i lubo inaczéj będę działał, w wielu rzeczach atoli jestem twego zdania."

Wszystko w pamiętnikach Szyszkowa nosi cechę prawdy, szczerości i dojrzałego rozumu; cóż więcéj zalecać może dzieła podobnego rodzaju? jest to jeszcze, że tak nazwę, skrócona historya całego żywota autora, którego wszystkie sprawy i dzieła zawsze tém jednėm były naznaczone piętnem. Jeżeli od faktów zechcemy przejść do opisów, znajdziemy obrazy pełne życia, czarujące swą prostotą jak sama natura. Zanadtobyśmy się rozszerzyli, gdybyśmy tu wszystkie wyborne w tém dziele miejsca przytaczać chcieli. — Zdrowie niepozwoliło Admirałowi Szyszkow towarzyszyć głównéj kwaterze za Ren i w ciągu dalszéj kampanii we Francyi, z woli Cesarza udał się do Karlsruhe, gdzie u dworu Margrafini, matki Cesarzowéj Elżbiety, dokąd niebawem przybyła i Cesarzowa, przemieszkiwał; w ciągu pobytu w Karlsruhe nieprzestawał trudnić się swym obowiązkiem — i tam napisał ów pamiętny manifest o wojnie francuzkiéy ogłoszony w Petersburgu w 1816. r. — Niemożemy się tu wstrzymać od przytoczenia kilku wstępnych wyrazów pomienionego manifestu:

„Wypadki na początku wieku teraźniejszego, przez lat niewiele na licu ziemi zdarzone, tak są przeważne i wielkie, iż nigdy w dziejach rodzaju ludzkiego zatarte być niemogą. Wrażenie ich w pamięci narodów, potrzebne jest i użyteczne, dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń. Ręka przedwiecznego Jemu tylko znanemi, lecz jawnemi dla oczu śmiertelnych ścieszkami, wiodła je, szykowała, kojarzyła i w dziwną ukształcała budowę. Oby też opatrzna prawica poskromić raczyła ludzkie niesforności! Oby chciała uśmierzyć rozhukane fale umysłów i serc, i z łona zamętu i walki wyprowadzić porządek i ciszę. Wszechmocny Stwórca zgromił pychę. Nieskończenie mądry, rozsiał ciemności; Źródło miłosierdzia i dobroci niedozwoliło śmiertelnym zaginąć w pomroce swych niepamięci."

(*Z Tygodn. Petersb.*) — Od czasu rewolucyi lipcowéj, kiedy dzienniki francuzkie, przez odzyskaną swobodę nadużywania druku, wyrodziły się w namiętne organa zawziętych partyi, naczytaliśmy się dosyć zaciekłych kłótni, obelg, zarzutów; napatrzyliśmy się na rozliczne, często wcale zręczne, podstępy dziennikarskie, któremi stronnictwa nawzajem siebie wojują; lecz wyznać trzeba, że Gazette de France zagasiła wszystkie tego rodzaju sławy i podjęła się prawdziwego *coup d'état*, który zostanie pamiętnym nietylko w dziejach gazeciarstwa, lecz i w dziejach Francyi.

Gazette de France należy do téj partyi, która nieuznaje Ludwika Filipa za prawego Króla, lecz tylko za Namiestnika, rządzącego w imieniu nieletniego Xięcia Bordeaux, a to na mocy aktu abdykacyi Karola X. W jednym więc z numerów Marcowych b. r. umieściła odezwę do zwolenników partyi tak nazwanéj *narodowéj*, (każde stronnictwo przywłaszcza sobie to nazwanie i każde co innego przez nie rozumie), przypominając, że za kilka miesięcy kończy się nieletność Xięcia Bordeaux, który odtąd powinien się już nazywać Królem Henrykiem V. Że zaś Ludwik Filip jest innego zdania, i, podług wszelkiego podobieństwa, niezechce dobrowolnie ustąpić tronu, przeto Gazette niewidzi innego środka na załatwienie tych nieporozumień, jak zebranie się Stanów powszechnych, (*états généraux*) i wzywa wszystkich *prawych* Francuzów, aby się jednoczyli, dla działania wspólnemi w tym celu siłami i aby przysełali do niéj swoje adresa przystania.

Wkrótce po tém wezwaniu adresa zaczęły zewsząd przychodzić; liczba ich codzień się powiększa i już między nimi niemało znakomitych czytamy imion. Tym sposobem zawiązała się przeciw istnącemu rządowi konfederacya szczególnego rodzaju, bo otwarta, z największą jawnością i celu i osób, a któréj widzialną sprężyną jest odezwa, podpisana przez wydawcę jednéj z licznych paryzkich gazet.

Dzienniki oddane rządowi i przeciwnym partyom, nieomieszkały powstać na tak stanowczy krok jednego ze swych towarzyszy. Journal des Débats podniósł zwykłą broń żartu, wyznamy jednak, że nam się artykuły jego nadspodziewanie wydały słabemi.

Pod wymuszonemi żartami przebija się źle utajona obawa, i, w rzeczy samej, adresa nie ustają. W kraju, gdzie wszystkie namiętności są w ruchu, gdzie tyle sprzecznych fermentuje pierwiastków, i gdzie taka powszechna zarozumiałość grasuje, że niemasz przekupki ani wyrobnika, którzyby niepoczytywali siebie za właściwych Sędziów w najważniejszych zagadnieniach Stanu, niepodobna przewidzieć skutków, jakie stąd mogą wyniknąć, ani zabronić sobie uwag, mimowolnie powstających w umyśle, na widok walki między rządem, a *jednym gazeciarskim artykułem*. . . . .

OBWIESZCZENIE.

Folwark Wielkawieś w bliskości miasta Buku położony, 564 morgi 158 □Pr. obejmujący, z domem mieszkalnym wielkim murowanym, i innemi mieszkalnemi i gospodarczemi budynkami (wyjąwszy stare folwarczne podworze, i znajdujące się w tymże budynki, jak również z wyjątkiem, młyna konnego) ma być drogą licytacyi publiczuéj w dzierzawę wieczystą wypuszczony.

Minimum wkupnego, na które licytacya rozpoczyna się 2025 Tal. 22 sgr. wynosi, podanie stąd najwyższe w dniu 1. Lipca zapłaconém być musi, w terminie zaś licytacyjnym deponuje się kaucya w ilości 1000 Tal.

Oprócz wkupnego kanon na 133 Tal. 26 sgr. rocznie, podatek zaś gruntowy na 25 Tal. 11 sgr. 6 fen. rocznie obok innych poborów i ciężarów ustanowiony opłaca się. Kanon może być jednak spłacony.

Spłaceniem kanonu nabywa dzierzawca wieczysty prawa zupełnéj własności gruntu, nieplacąc fiskusowi oddzielnie nic za to.

Dzierzawca wieczysty winien interessa wójtowskie dla miejsc Wielkiejwsi, Pawłowka, Zegowa, i Dobiezyna bezpłatnie odbywać.

Inne warunki mogą w naszéj registraturze jak również w registraturze urzędu ekonomicznego w Dusznikach być przeglądane.

Termin licytacyjny na

dzień 25ty Czerwca r. b.

o godzinie 10téj zrana w gmachu posiedzeń Król. Regencyi przed Konsyliarzem Regencyi W. Klebsem wyznaczony został, na który chęć nabycia mający niniejszém wzywają się.

Tradycya gruntu czyli folwarku ma wreszcie w ostatnich dniach miesiąca Czerwca aż do 8. Lipca r. b. nastąpić.

Poznań, dnia 15. Maja 1832.

Królewsko - Pruska Regencya, Wydział poborów stałych, dóbr i lasów rządowych.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia wsi Tomyśla starego do majętności Tomyśla w powiecie Bukowskim należącéj, na lat 3, a to od S. Jana 1832. aż do tegoż czasu 1835. wyznaczyliśmy termin na

dzień 6ty Czerwca r. b.

przed południem o godzinie 9. przed Sędzią Sądu Ziemiańskiego Culemann w izbie naszéj instrukcyjnéj, na który ochotę dzierzawić mających z tém nadmienieniem zapozywamy, iż warunki dzierzawne wsi téj, w naszéj registraturze przejrzane być mogą, i że każdy chęć mający licytować, kaucyą 800 Tal. w gotowiźnie lub w listach zastawnych Poznańskich zaraz złożyć musi przystępując do licytacyi.

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznego wydzierzawienia papierni pod Mur. Gośliną do pozostałości niegdy kassyera miejskiego Tittlera należącéj, na rok jeden od S. Wojciecha r. b. aż do S. Wojciecha r. przyszłego wyznaczyliśmy termin na

dzień 19ty Czerwca r. b.

przed południem o godzinie 10. przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Brückner w naszym zamku sądowym, na który ochotę mających dzierzawienia niniejszém wzywamy.

Warunki dzierzawy mogą być każdego czasu w naszéj registraturze przejrzane.

Poznań, dnia 30. Kwietnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W borach Kobylnickich pod miastem Obrzycko położonych, od rzeki Warty pół mili tylko odległych znajdujące się drzewo przestanne, składające się:

1) z 278,640 stóp kubicznych ordynaryjnego drzewa sosnowego budowniczego;
2) z $3524\frac{1}{8}$ sążni sosnowego użytkowego drzewa;
3) z $8440\frac{5}{8}$ sążni sosnowego drzewa opałowego;
4) z 1266. sążni sosnowego drzewa gałęziowego;
5) z 1337 sążni sosnowego chróstu;

w całości lub w znacznych częściach publicznie najwięcéj dającemu za gotową zapłatę, in loco w Kobylnikach, przedane być ma.

W tym celu wyznaczyliśmy termin przed Sędzią Hebdmann

na dzień 4. Czerwca

i dni następne. Ochotę kupna mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż wartość tego drzewa na 24,215 tal. 14 srgr. 2 den. ustanowio-

ną została i taxa w Registraturze naszéj przejrzaną być może.

Poznań, d. 17. Maja 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wierzycieli nieznajomych Kassy Królewskiéj kobylarni krajowéj Poznańskiéj w Sierakowie, którzy jakiekolwiek pretensye prawne aż do 1. Stycznia r. b. do téjże Kassy rościć mniemają, wzywamy niniejszém, aby się z takowemi do Nadkoniuszego, Majora van den Brinken w Sierakowie zgłosili, lub najpóźniéj w terminie dnia 25go Sierpnia r. b. zrana o godzinie 9. przed Sędzią Ziemiańskim Ur. Giesecke, na sądzie tutejszym osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili i pretensye swe podali, w razie bowiem przeciwnym spodziewać się mogą, iż z pretensyami swemi do kassy wspomnionéj prekludowani i do tych osób jedynie odesłanemi zostaną z któremi kontrakty zawarli.

Międzyrzecz, dnia 22. Marca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Józefa Koszutska z Łukowa i Ur. Franciszek Biegański z Potulic, wyłączyli aktem przedślubnym na dniu 21. Lutego r. b. wszelką wspolność majątku i dorobku.

Wągrowiec, dnia 3. Maja 1832.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 23 *Maja* 1832.

	Tal.	sgr.	fen.	*do* Tal.	sgr.	fen.
Pszenica . .	2	5	—	— 2	10	—
Żyto . . .	1	15	—	— 1	25	—
Jęczmień . .	1	10	—	— 1	12	6
Owies . . .	—	27	6	— 1	—	—
Tatarka . .	—	—	—	— —	—	—
Groch . . .	1	15	—	— 1	25	—
Ziemiaki . .	—	12	—	— —	15	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	17	6	— —	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	10	—	— 4	15	—
Masła garniec	1	12	6	— 1	20	—